

Wrocławskie szopki w wykonaniu dzieci - zima 2007

Kiedy w Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu wyszłam na jedno z pięter, aby obejrzeć ekspozycję bożonarodzeniowych szopek, spodziewałam się zobaczyć tradycyjne wytwory ludzkich dłoni, podobne techniki i surowce. Czyli szopki, jakie widuję w Krakowie w okresie świątecznym. We wrocławskim muzeum zaskoczył mnie bezmiar dziecięcej fantazji i pomysłowości.



Konkurs na szopki betlejemskie został tu ogłoszony wśród uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum. Oglądając ich prace, zastanawiałam się, ile różnych technik wymyśliłaby moja wyobraźnia. I chylę czoła przed tymi młodymi talentami! Takich szopek to ja jeszcze nie widziałam.



Kiedy uczyłam się w liceum pedagogicznym, miałam świetną nauczycielkę z plastyki, niestety tylko przez rok. Potrafiła mocno zainspirować i wykrzesać z naszych dłoni istne perełki. Ze słomy - obrazki, z gliny - twarze, ze szkła - witraże, z topionego plastiku - broszki, z tkanin - pacynki, z gipsu i masy papierowej - rozmaite ozdoby. Do dzisiaj z sentymentem wspominam te zajęcia. Ta profesorka nazywała się Marta Hoffman i była wzorem dobrego gustu oraz elegancji. Wiele ubrań szyła sobie sama, profesjonalistka w każdym calu. Kiedy skończył się ten wspaniały dla mnie rok, na ławkę powróciły farbki, kredki i nuda.

Ekspozycję wrocławskich szopek można potraktować jako lekcję pokory wobec bogatej dziecięcej wyobraźni, która nie ma granic. Wszystkie prace, utrzymane są w temacie narodzin Bożego Dzieciątka. Są tu szopki wólczkowe i cytrynowe, z patyczków do lodów, słomy, gipsu, andrutów. Herbaciane, guzikowe, metalowe. Z makaronu, sztućców, modeliny, szkła, muszelek, masy solnej, gałązek, drewna, mchu i płyt CD.



Gołym okiem widać, że dzieci oprócz zainteresowań komputerowych mają również wrażliwą, artystyczną duszę.



W większości te szopki wymagały dużego nakładu pracy.



Od gliny po metal twórcy pokazali, że każdy materiał może opowiedzieć swoją historię, a kompozycja to harmonijna scena, pełna religijnych symboli.



A to jaki kapitalny pomysł. Każda szopka jest świadectwem wrażliwości nastolatków, którzy potrafili zamienić przedmioty codziennego użytku w świąteczną opowieść.



Szopki łączą w sobie bliskość rozmaitych surowców z ciepłem przestania.



Te dzieła pokazują, że nawet proste materiały mogą stać się nośnikami historii, jeśli włożymy w nie pomysłowość i uważność na każdy szczegół.



Świąteczna opowieść może być zarówno klasyczna, jak i pełna nieoczekiwanych kompozycji.



Każda figurka niezależnie od materiału, jest małą historią o czułości i magii świąt, włożoną w drobne detale.



Religijna tradycja może mieć wyraz w rozmaitych koncepcjach oraz formach.



Mam nadzieję, że Tobie również wystawa wrocławskich szopek dostarczyła ciekawych i ciepłych wrażeń. Każda praca jest dowodem serca włożonego w tworzenie, a różnorodność materiałów i form potęgowała tę wartość. Muzeum Etnograficzne planuje kontynuować konkurs na najciekawszą szopkę. Takie inicjatywy aktywizują młodzież do działania, rozwijania talentów i poszukiwania własnych środków wyrazu. Są także lekcją szacunku dla tradycji i wspólnego przeżywania świątecznego czasu.

Pozdrawiam serdecznie i życzę Ci Szczęśliwego Nowego Roku:)

Renata Bednarz - Zielona Gałązka

www.renatabednarz.pl

